

GROBOWY NAPIS
BOLESŁAWA WIELKIEGO

W POZNANIU,

TUDZIEŻ

GROBOWIEC BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO

W OSSJAKU.

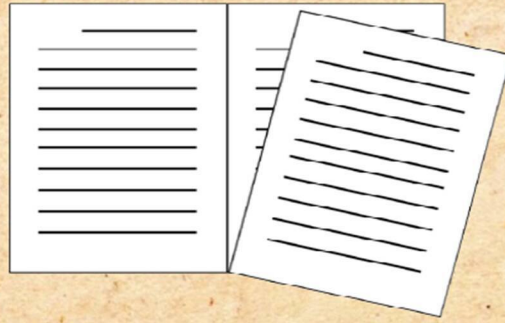
przez

JOACHIMA LELEWELA.

*Καὶ τύμβος, καὶ παῖδες ἐν ἀνδράποισ ἀρίσθημοι,
Καὶ παίδων παῖδες, καὶ γένος ἐξοπίσω.*

Tyrtaei de bellica virtute, 29, 30.

POZNAŃ.
NAKŁADEM J. K. ŻUPAŃSKIEGO.
—
1857.



W woluminie kolejno współoprawne sygnatury:



odręczny spis treści

260001 II



260002 II

260003 II

260004 II

BIBLIOTEKA UNIW. W POZNANIU



260004 //

260001 //

Wypożycza się
tylko do czytelní

285

1-4

Zawiera 4 pisma Lelwela.



GROBOWY NAPIS
BOLESŁAWA WIELKIEGO
W POZNANIU,

TUDZIEŻ

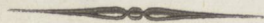
GROBOWIEC BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO
W OSSJAKU.

przez

JOACHIMA LELEWELA.

*Καὶ τύμβος, καὶ παῖδες ἐν ἀνδράποισ ἀρίσθημοι,
Καὶ παίδων παῖδες, καὶ γένος ἐξοπίσω.*

Tyrtaei de bellica virtute, 29, 30.



POZNAŃ.
NAKŁADEM J. K. ŻUPAŃSKIEGO.

—
1837.

GROBOWY NAPIS
BOLESŁAWA WIELKIEGO
W POZNANIU

2600021



Poznań, członkami L. Merzbacha.

GROBOWE NAPISY I GROBOWCE

BOLESŁAWÓW.

GROBOWY NAPIS BOLESŁAWA WIELKIEGO.

I. „I kto wie naprzykład, mówi Bentkowski w swęj „historji literatury polskiej (t. II, p. 722) jak się rzecz „ma z napisem Bolesława chrobrego u Sarnickiego „przytoczonym w wyrazach: *hac jacet in tumba, rex „pius, gloriosa columba, Boleslaus chrobri*. On jest „pierwszy który o tym (na k. 1050 edit. lips.) wspomina: „Łubieński zaś in operibus posthumis p. 315, jinaćej „to przytacza. Szkoda że Sarnicki powodowany źle „zrozumianą ambicją narodową, wniesca nieufność do „całego swego dzieła.“

Z porównania tych dwóch pisarzy, z tym napisem Bolesława chrobrego u Sarnickiego przytoczonym, rzecz się ma tak. Sarnicki ten napis widział i początek jego przytacza w wyrazach wyżej wspomnionych. Później Łubieński, także widząc ten napis, całkowicie go wypisał. Jinaćej to przytacza, bo wyraz, *rex pius*, wy-czytał *princeps*, a Sarnicki niemający zamiaru całko-witego wyczytania, nieostrożnością, (może przepisywa-nia), dołożył wyraz *Boleslaus*, albo też przestawszy na wypisaniu pierwszego wiersza nie czyta drugiego, tylko objaśnia że ta *columba* jest *Boleslaus chrobri*. Jistotnā bytność tego napisu, przytoczenie jego początku takie

jak jest u Sarnickiego, nie są w stanie wzniecania nieufności w dziele, które nie z fałszywego, ale z nietrafnego użycia zasad, nie nieufność jedna, ale staje się w dzisiejszym rzeczy stanie, (wyjawszy części bliższe i współczesne Sarnickiego,) wcale dziwaczne i mało przydatne.

** Przed laty czterdziestą, wziąłem na uwagę napis ten grobowy i widzenie me skrzyliłem. Gdy takowe raz czwarty do druku jidzie otrzymuję Augusta Bielowskiego artykuł: nagrobek Bolesława chrobrego rozpoznany, w dodatkach tygodniowych gazety lwowskiej (No. 14—17 w kwietniu 1856) zamieszczony; zawierający wprzód nieznane wiadomości a zdrowe rzeczy rozpatrywanie. Wypadło tedy wczytać się i rozmyślać w nim; z niego wyczerpnąć i ledwie nieprzyswoić wszystko co może me podstarzałe rozważanie sprostować, uzupełnić. Przebaczy Bielowski i pozwoli że z jego trudu korzystam.

II. Bogułał (inter scrip. siles. Sommersb. t. II, p. 25), Długosz (lib. II, p. 178), Miechowita (II, 7), opisują jak Bolesław chrobry, złożony i pogrzebiony jest pośrodku kościoła katedralnego w Poznaniu, ale ani oni, ani żaden z historyków przed Długoszem, nie wspomnieli o jego nagrobku. Że się pogrzebanie z wielką pompą, królewskim odbyło przepychem, jak mówi Długosz nic dziwnego, gdy wiadomo jak dalece dwór polskich królów i Mieszko II lubowali się w przepychu.

* Zwłoki, w sarkofagach swych czyli trumnach zapuszczono w ziemię, i płytko równo z ziemią pokryto. Tak upewnia Długosz w przedmowie do żywotów biskupów poznańskich. Dopiero Kazimierz wielki wedle niego, kamienne nad nimi skrzynie podnosił; ukryte cienie, aby nie poszły w niepamięć, przystrojił⁽¹⁾. Ka-

(1) Casimirus sarcophagos regum humiles et solo aequatos petrosa mole super imposita erexit, delitescentesque umbras,

zimierz wstąpił na tron 1333, ojcu w Krakowie gliniany postawił pomnik; w Poznaniu pierwszym królom kamienny wznosił, sam z tego świata zeszedł 1370.

* O napisie na tym grobowym w Poznaniu pomniku, pierwsza wzmianka dała się naleść z roku 1422. W tym roku 1422 w sprawie z Krzyżakami powołano na świadka Jerzego Merkil notariusza miasta Poznania, Polaka urodzonego 1376 w szóstym roku po zgonie króla Kazimirza. Ojciec jego był familiaris Władysława Łokietka, a potym Kazimirza (lites ac res geste inter Polonos, ordinemque cruciferor. t. II p. 137, 138). Prawił tedy Merkil jako słyszał od ojca, że po utworzeniu królestwa polskiego w królestwie osoby Bolesława chrobrego, przydarzyło się papieżowi że był ze swęj stolicy wyparty; co uczuł utworzony król Bolesław, zgromadził swe zastępy, nadbiegł papieżowi z pomocą, i samego na stolicy jego osadzić dokazał. Za tę usługę zjednane zostało przez papieża, że to Polskie królestwo od wszelkiej zwierzchności wyłączone, a to oczywiście gloszą kroniki i epitafjum napisane na grobowcu wspomnionego króla, na kamieniu białym wyryte: a tak, powszechnie stwierdzono, jawnie i głośno publicznie upewniono: ani kiedy był kto coby co przeciwnego słyszał, iżby cesarz w królestwie polskim, albo téż w jakiej jego częście, choć obecnie lub czy-nem jaką jurisdikcją dopełniał, albo aby go król polski za wyższego poczytywał⁽²⁾.

ne in perpetuum residerent oblivionem, vindicatas illustravit: rękopism bibl. Oss. nr. 619 karta 131 przytoczony przez Bielowskiego.

(2) Quod audiuit a patre suo, quod creato regno Polonie in regnum in persona cuiusdam Boleslai chabri, contigit papam expelli de sede sua, quod ipse Boleslaus rex creatus sentiens, congregata potencia sua, dicto domino pape affuit subsidio, et tandem ipsum sedi restitui procuravit: ob cuius meritum factum

* Jinne wspomnienie tego pomnika i napisu nalezione z tegoż wieku w rękopiśmie pisanym roku 1490 przez Stanisława Streczaka, zakonnika tynieckiego, który drwił z cudzoziemców a wzdychał do dochodów opata. Przepisując on, gesta romanorum fantastycznie opowiedziane, z dziejów obcych wpada nawiasowo, na karcie 14, w pochwały Bolesława chrobrego i kończy je tymi słowy: *vixit autem Boleslaus sexaginta annis in regno suo, ut ponitur (albo patet) in epitaphio: a tu przytacza całkowity grobowy napis. Dalej spomina jeszcze gdzie nieco o następnych królach aż do Bolesława śmiałego (Bielowski w swoim artykule przy gazecie lwow.)³⁾.*

Stanisław Sarnicki, roku dopiero 1587) powiada: „pogrzebiony jest Bolesław w bazylice poznańskiej, „pośrodku kościoła, nad którego grobowcem epitaphium

fuit per dictum dominum papam, quod regnum istud Polonie ab omni superitate esset exemptum et ita videntur sonare cronice et epitaphium scriptum in sepulcro predicti regis, sculptum in lapide marmoreo, et ita communiter tenetur et reputatur publice, palam et notorie. Nec unquam audiuit de contrario quidquam, quod imperator in ipso regno Polonie aut in aliqua eius parte saltim actualiter, uel de facto exercuerit aliquam jurisdictionem aut quod rex Polonie ipsum recognouerit in suum superiorem (lites ac res geste, respon. ad 31 quest. t. II, p. 142, 143).

⁽³⁾ W roku 1847, znajdowały się w bibliotece uniwersytetu lwowskiego, mówi Bielowski, rękopisma po zniesionym niegdyś klasztorze benedyktynów w Tyńcu. Niemogąc żadną miarą uzyskać dla siebie pozwolenia do przejrzenia ich, porozumiałem się z kolegą moim Janem Szlachtowskim, któremu jako profesorowi literatury polskiej w uniwersytecie podówczas, użytkowanie z nich zabronione być niemogło... podjął się... zasze wkrótce wypadki roku 1848 i pożar biblioteki któreń wszystkie rękopisma tynieckie zniszczył dalsze usiłowania jego przerwał... Między przejrzaniami przez niego kodexami znalazł się Streczaka, który dostarczył kopji zdjętej 1490 nagrobkowego napisu (dodatek tygodniowy do gazety lwowskiej, 12 kwietnia 1856, nr. 15).

„jest napisane, małe zajiste; ale z powodu powagi sta-
 „rożytności wielce przyjemne: (tu przywodzi początek
 „napisu,) litery są stare, prawie zniszczone, tak jak
 „i sam grobowiec, wszelakoż cokolwiek czytać się dają
 „(Sarn. VI, 5).“

W kilkadziesiąt lat później, Stanisławowi Łubień-
 skiemu, biskupowi plockiemu (roku 1640), „zdawało
 „się być rzeczą przyzwoitą, wypisać to epitafjum króla
 „Bolesława chrobrego, nad grobowcem jego, który do-
 „tąd w Poznaniu w kościele katedralnym widzieć się
 „daje, wielce przestarzałemi literami, a nawet długością
 „czasu wytartemi pisane, wyrażone wierszami staroży-
 „tność dosyć oddającemi, niezgrabnemi wprawdzie,
 „w liczbie niedość statecznemi, tak, że nieokrzesany
 „ów wiek, kto bądź poznaje“ i tu w całości to epita-
 fjum wypisuje (Lubien. opera posth. p. 315).

Niebawem po Łubieńskim, toż samo przedrukował
 Szymon Starowolski, jako „epitaphium Bolesława chro-
 „brego króla polskiego w kościele katedralnym poznań-
 „skim pogrzebanego (monum. Sarn. Crac. 1656 p. 447,
 448).“ Zaraz znowu (r. 1687) Hartknoch, mówiąc: „że
 „w Poznaniu w kościele katedralnym daje się widzieć
 „epitafjum Bolesława I, niezmiernie starożytnemi i prawie
 „już starożytnością zatartemi literami, roku zaś 1664,
 „na tablicy, na pobliskiej kolumnie zawieszonej wyra-
 „żone. A toż samo epitafjum jest u Łubieńskiego
 „(Hartk. de republ. Pol. I. 2, paragr. 8).“ To więc
 epitafjum, widziane przez Sarnickiego, czytane i wy-
 pisane przez Łubieńskiego może i Starowolskiego, po-
 tym na tablicę przepisane, w sto lat po Sarnickim, je-
 szcze przez Hartknocha oglądane.

* Oglądane jeszcze przez Mikołaja Żalaszkowskiego,
 który nie tylko napis grobowy w całości, ale oraz i wia-
 domość, w swoim *jus regni Poloniae* (Posnan. 1700,
 t. I p. 607, 608), o bycie pomnika podał. Mówi on:



w kościele katedralnym poznańskim pochowan jest Bolesław chrobry, którego grobowiec z białego prostego kamienia wyciosany, w środku kościoła znajduje się; epitafjum zaś wypisane na tablicy zawieszonéj na najbliższym filarze opiewa tak, jak go Stanisław Łubieński, biskup płocki, w żywocie Marcjalisa biskupa płockiego wypisał: po czym całe dosłownie przytacza⁽⁴⁾.

* Widział go jeszcze Stanisław Patelski, który w roku 1762, nagroki katedry poznańskiej drukiem ogłosił (memoriale epitaphiorum Posn. 1762 D. 3.) i tak go opisuje: Bolesława nagrobek dawny, który widzieć można w katedrze poznańskiej w większym chórze jest z kamienia ciosowego (białego) postawiony w kwadrat (czworobok podłużny.) Po stronie jego południowej, wyrzeźbiono na kamieniu sześciu apostołów; tak samo sześciu po stronie północnej. Od wschodu zwiastowanie Najświętszej Panny Marii, od zachodu zaś jéj koronacja. Na wierzchu posąg leżący króla Bolesława we zbroji ze wszelkimi ozdobami; w jednej ręce trzyma orła białego; w drugiej miecz i jabłko królewskie, na głowie zaś korona z kamienia białego (ciosowego, tegoż co pomnik cały)⁽⁵⁾. Z wyrażeń Patelskiego nagrobek dawny, widzieć go można, niepodobna powątpiewać aby nie miał być ten sam jaki Kazimierz wielki nad grobem podniósł, bez odmiany jeszcze stojący: skrzyńczasty, rzeźbą na czterech ścianach ozdobiony, dwunastą figur po bokach, wizerunkami bogarodziei: zwiastowania na ścianie pod głową, a na ścianie pod stopami koronacją jéj (regina

(4) W jednym tylko wyrazie od Łubieńskiego różni się, pisząc: *veneranda columba*, zamiast *gloriosa* jak jest u Łubieńskiego i tych co z niego powtarzali.

(5) Przytoczył to Patelskiego opisanie Bielowski (w dodat. gazety lwow. 5 kwietnia 1856, nr. 14) i chce kamień biały korony, odróżniać od ciosowego białego kamienia pomnikowego.

coeli? czy może wniebowzięcia). Na wierzchu leżała postać królewska, trzymająca wedle Patelskiego w jednej ręce miecz i jabłko razem (co trudno, niepodobna aby w jednej ręce było), a w drugiej ptaka orła: nie herb, nie tarczę herbową, tylko ptaka; orła rare-szcie herbowego, jakiego za czasu Kazimirza wielkiego przyjęto.

* Chociaż Patelskiego opisanie to, mając coś wątplętego, o napisie nienadmieniam; niepodpada jednak wątpliwości, że było na pomniku epitafjum, na kamieniu pomnika wycięte, z którego kamiennego wycięcia posiadamy wziętą kopję 1490, jinną 1640 powtarzaną, przez wielu; a nadto że z tegoż jeszcze kamiennego wycięcia, zdjęta była kopja 1664 na drewnianej tablicy wypisana. A gdy pomnik kamienny na ścianach swych przystrojony rzeźbą służył za łożo postaci królewskiej z takiegoż kamienia wyciętej, sądzić należy, że wspomniane epitafjum tę królewską na cztery strony otaczało postać.

* Dotąd cała wiadomość o pomniku i epitafjum sżykuje się całę składnie. Ale, kiedy się zbliżamy do jich ruiny, potłuczenia, zatury i zniknienia, wysuwają się nam ustawicznie wątpliwości, niepewności, odmęt, pomnażany mniemaniami, domysłami, przypuszczeniami całę zbytecznie obmyślanemi.

III. Różni ostatnich czasów pisarze, z nimi i Naruszewicz, zdaje się na wiarę tych widzów, dzielając jich wiarę w autenticzność tego pomnika, w różnych razach napis ten przytacza (Narusz. hist. nar. pol. t. II, ks. I, 36, nota h, i; wydania Mostow. nota 223, 224; z jinnych pisarzów przytaczających ten napis, jile mi się postrzec zdarzyło, są: Szmit i Albertrandi w hist. p. chronol. pod r. 1024). W ponowionym wydaniu historii narodu polskiego Naruszewicza przez Mostowskiego, r. 1803 Czacki daje przypisek: „kiedy za Czar-

„toryskiego biskupa poznańskiego, (od r. 1738 do zgonu „1767 biskupującego), spalił się kościół, z zapadłego „grobu, wyjęto kości Bolesława i drugiego mężczyzny. „Zdaje się że te drugie szczątki były Mieczysława. „Ozdób już żadnych nie było, prócz kawalków złotej „dróćianej w jedwabiach materji. Dotychczas w kapi- „tularzu te kości są chowane, i jich część w darze od „kapituły otrzymałem⁽⁶⁾. Grobowiec Bolesława I, i wy- „ryty na nim napis stawiają obraz nauk i sposobu wi- „dzenia wieku, w którym żył. Był to kamień śród ka- „tedry poznańskiej, na którym, leżała niezgrabnie wy- „robiona osoba w koronie z jabłkiem i pałaszem. Napis „był następujący: tu przytacza napis (hist. narodu pol. „Narusz. wyd. Most. r. 1803, t. II, p. 341, 342).“ Czuć się daje, że Czacki czytał swych poprzedników i z nimi o dawności nie wątpił; widać, że nieznany długo grób opisywany jako będący pośrodku katedralnego kościoła, przy jego pogorzelisku, (między latami 1738, a 1767) został odkryty. Zdaje się że w dalszych latach na grobowcu wcale już kamienia z epitafjum niebyło: Czacki przynajmniej powiada i powtarza: był kamień, na nim był napis. Powtarza go na cudze słowa. Jestże jeszcze ten pomnik? jaki jego los? jaki początek?

*** IV. Zwracając w roku 1816 mą baczność na ten grobowy napis od tylu osób w ciągu lat 200 od Sarnickiego aż do Czackiego widywany i wspominany, zaraz czyniłem przepytywania czyli dotąd się w miejscu swoim w Poznaniu nieprzechował. Niemogłem w ów czas najmniej o tym powziąć wiadomości. Ponawiając w roku 1844 wydanie mego pisma o napisie ponowiłem też i starania w pozyskaniu objaśnień.

(⁶) Wierzchnia kość czaszki, obwinięta w papier i obwiązana z pieczęcią kapituły. Relikwie te największego z królów polskich, będąc w Poricku widziałem i w rękę je trzymałem.

Kilka uproszonych osób, na miejscu gorliwie w tej mierze czyniło poszukiwania, z jich przewidywań się jest pewno że dziś ani kamień grobowy, ani tablica z kopją napisu nie jstnieją.

* Zdaje się że tablica drewniana napisu kopijowanego na słupie kościoła zawieszona, zgorzała; kamień sam, z pogorzeliska wyszedł cały, bo zdaje się że go Czacki widział. Potym był stłuczony a o łomy jego niedbano. Z tych jeden ułamek z napisem za czasu biskupa Ignacego Raczyńskiego, (biskupującego od 1792 do 1805) w most nad Cybiną pod katedrą w Wartę wpadającą wmurowany został. Są ludzie co to twierdzą. Jinny ułamek, mały, mający na sobie figurki podobne do tych co są na grobowcu Łokietka w Krakowie, staraniem Edwarda Raczyńskiego restaurowane, umieszczony przezeń został w sarkofagu, jakim kaplicę w Poznaniu przystrojił. Zostaje więc tylko ułamekowy ślad, i pamięć niedawnego bytu.

* Ale kanonik Przyłuski w Gnieźnie posiada sztych z XVI wieku wystawujący i nagrobek i napis na nim. Litery napisu mają kształt jaki na pieczęciach z XIII i XIV wieku miewają. Sztych dobrze jest zachowany. Kielisiński zamierza go na blasze ponowić, znajomość przeto zagubionego pomnika stanie się powszechniejszą. Niemając przed sobą tego wizerunku zatraconego pomnika, nie zostaje mnie nic więcej jak powrócić do tego com w roku 1816 skreślił (?).

(?) Tom nadmieniał z przepytywań, a głównie z listów Kielisińskiego, który zmarł, a w roku 1855 mimo usilnych z mej strony dopytywań i proźb ni o ponowieniu sztychu, ni o originale wiadomości nieotrzymałem. Było to roku 1842, na dniu 3 września pisał mi Kielisiński w liście swym, co następuje: „co się zaś owęj tablicy tyczy, która miała przechować napis nagrobkowy z pomnika Bolesława wielkiego w Poznaniu, ta musiała zgorzeć w którym z pożarów po roku 1600, bo o niej ani kto tu wie,

* * * Tę miałem w roku 1844 wiadomość. Tym czasem Bielowski (dodatek przy gazecie lwow. 5 kwietnia 1856 n. 14) dostarcza jinnych i cale jinnych.

Łukaszewicz mu powiada, że w r. 1744, wystawiła kapituła nowy nagrobek chrobremu i wśród uroczystego nabożeństwa przeniosła zwłoki do jinnej trumny. Ale jakże to przypuścić r. 1744, kiedy Patelski 1762 widział stojący dawny nagrobek w swoim co do czterech stron świata postawieniu? chyba że jich było dwa, a o tym nowym przemilczał. Jakże mogła w r.

Z kamiennego zaś grobowca, tylko kawałek mały został, i ten mocno uszkodzony, figurki podobne do tych co są na grobowcu Łokietka w Krakowie. Te figurki p. Raczyński kazał zrestaurować (!!!) i wcielił do sarkofagu swego konceptu w kaplicy w Poznaniu. Liter na nim dawnych ślady były niewyraźne wcale. Ale u x. kan. Przyłuskiego w Gnieźnie, jest sztych z XVIgo wieku wystawujący i nagrobek ten i napis na nim. Ten sztych dobrze jest zachowany. Jeśli będę mógł otrzymać go, to uczynię z niego facsimile na blasze i wam poszlę exemplarz. Pamiętam już litery mają kształt ten, jaki na pieczęciach, XIII i XIVgo wieku.“ Te były słowa Kielisińskiego, później mówił o nim jakoby go miał. Tegoż czasu 1842 wychodziły wspomnienia wielkopolskie Edwarda Raczyńskiego, w których (t. II, p. 201, w nocie) czytamy. „Dawniejszy jeżeli nie pierwotny grobowiec Mieczysława I Bolesława chrobrego wyobraża rycina pod liczbę 34, zdjęta z starodawnego odcisku znajdującego się w zbiorze jx. Przyłuskiego proboszcza katedralnego gnieźnieńskiego. Rzeczony prałat jistotną oddał przysługę kunsztom polskim przez wyszukanie téj rzadkiej a bardzo dawnéj ryciny.“ — Jest więc tu mowa o téj saméj rycinie wedle której pan Raczyński restaurował nagrobek wedle swego konceptu. Na rycinie tego restaurowanego nagrobku pod liczbą 34, widać i napis literami dziś w druku używanymi.—Nie o to nam jidzie tylko o sztych lub facsimile jego wyobrażające stary zniszczony zabytek. Piękna rzecz stare graty wedle swego przywidzenia restaurować, piękna przechowywać i w skrytkach swych dusić; ale piękniejsza nieskażone powszechniejszemu wydać użytkowi; to lepiej od zraty ochroni.

1744 kapituła zwłoki z trumny do trumny przekładać, kiedy odkryto kości dopiero w skutek pogorzeliska zapadłego grobu. Chyba że pogorzelisko zaszło wraz po roku 1738, w którym Czartoryski na biskupstwo wjechał i kapituła w lat parę zawinęła się swój stawić pomnik.

* Jinną powieść przytacza Bielowski (zda się tegoż Łukaszewicza), która twierdzi, że pomnik dawny roku 1762 przez Patelskiego opisany zniosła kapituła w r. 1766 z powodu mniej przyzwoitej budowy jego (ob minus decentem structuram, Józ. Łuk. obr. m. Pozn. II, 104), a wystawiła nowy, który podobno w pożarze katedry 1772 r. zniszczony został. Owóż jinna dla nowego pomnika data (nie 1744 ale 1766), a dla zniszczenia jego (bo dziś nikt go niewidzi), jinne 1772 roku pogorzelisko, albowiem to, o którym Czacki nadmienia, które kości pod pomnikiem złożone odkryło zaszło przed rokiem 1767, to jest przed zgonem Theodora Czartoryskiego.

Co do nowego pomnika, mało nas obchodzi, czy trwał od roku 1741 do 1772, czy dopiero od roku 1766, czy był: obchodzi nas więcej los dawnego, starego. Owóż z tego co wiemy, datę 1744 poczytujemy za coś mylnego, zmyślonego; a przyjąć musimy rok 1766 za datę pogorzeliska, w którym grobowiec się zapadł, a starodawny pomnik potłuczony został. Łomy i okrucy jego dość długo zaniedbane leżały, kiedy takowe za biskupowania Ignacego Raczyńskiego po 1792, szły do budowy mostu cybińskiego a później dostarczyły Edwardowi Raczyńskiemu kavalca jaki wcielił do sarkofagu swego (jak mówi Kielisiński) konceptu w kaplicy w Poznaniu. Owóż aby poznać materiał starodawnego pomnika, czyli kamień biały z którego był wyciosany, niema potrzeby most cybiński rozwalać,

gdy kawalec tkwi w przystępnym sarkofagu przez Edwarda Raczyńskiego wymyślonym.

* W całości swój i figurkach starodawny pomnik miał kształt, postawę i wejście grobowca łokietkowego, opisał to, jak rozpoznać zdołał Patelski, wyobrażała rycina od pralata Przyłuskiego posiadana przez Kielisińskiego widziana. Za jej pośrednictwem spodziewać się możnaby powziąć czyste i właściwe o zatraconym pomniku wyobrażenie. Co się z nią stało? czy w Kurniku wraz z Kielisińskim z tego świata zesła; czy dla tego niedostępną się stała aby nienarażiła, z goryczą to mówię, na śmiech lub żarty nowego konceptu⁽⁸⁾.

Przystąpmy teraz do epitafjum.

V. Jile wiem mamy pięć edycji napisu całkowitych: Łubieńskiego, Starowolskiego, Hartknocha, Zalasowskiego i Czackiego; nadto ułamkowe jego przytaczania w Sarnickim i Naruszewiczu. Z tych biorąc za text, text Łubieńskiego z varjantami ten stary text powtarzamy; varjanty razem na końcu zamieszczamy.

* A gdy się odkryła szósta najdawniejsza z roku 1490 Streczaka kopja, téj varjanty osobno spodem w notach kładziemy, aby snadniej były dostrzeżone bo są nader ważne. (Bielowski, dodat. przy gazecie lwow. 12 kwietnia 1856, n. 15).

⁽⁸⁾ Na sarkofagu inwencji Edwarda Raczyńskiego leży majestat, w postaci wysmukłego młodzieniaszka któremu ledwie mech pod nosem się puścił; w szlafmycy; w trzewiczkach salonowych, w ponczoszkach i krótkich gatkach czyli spodniach (culotte) jakby na bal wystrojony. Takąż to postać ma być wizerunkiem sześćdziesięcio letniego króla, otyłego, dzielnego; ma wyobrażać pierwotny jego grobowiec, jak upewnia sam wspomnień wielkopolskich zdziela (t. II, p. 201, rycina 34).

EPITAPHIUM.

- | | |
|--------------------------------|------------------------------------|
| Hic jacet in tumba, | Tu leży w grobie |
| Princeps gloriosa columba (a); | Książę, chwalebna gołębicą. |
| Chrobri tu es dictus, | Chrobrym ty jesteś zwany |
| Sis in aevum benedictus. | Bądź na wiek błogosławion |
| 5. Fonte sacro lotus | Zrzódłem świętym zmyty |
| Servus domini puta totus: | Sługa pana wiadomo zupełny: |
| Praecidens comam | Obcinając włosy, |
| Septennii tempore Romam. | Siedmioletniego czasu w Rzymie. |
| Tu possedisti, | Ty posiadałeś, |
| 10. Velut athleta Christi (b), | Jakby zapasnik Christa, |
| Regnum Sclavorum, | Państwo Sklawonów |
| Gothorum seu Polonorum (c). | Gotów i Polonów |
| Caesar praecellens, | Cesarz prześwietny |
| A te ducalia pellens, | Od ciebie książęćcość odganiający. |
| 15. Plurima dona sibi. | Różne dary sobie (jemu), |
| Que placuere tibi, | Jakie podobało się tobie |
| Huic detulisti (d), | Temu złożyłeś, |
| Quia divitias habuisti (e). | Bo bogactwa miałeś. |
| Inclute dux, tibi laus, | Przesławny książę, tobie chwała, |
| 20. Serenissime Boleslae (f). | Najjaśniejszy Bolesławie, |
| Perfido patre natus | Z niewiernego ojca zrodzon. |
| Sed credula matre (g). | Ale prawowiernej matki. |
| Vicisti terras, | Zwyciężyłeś ziemię, |
| Faciens bellum quoque | Zwodząc boje jako i wojny. |
| guerras. | |

a) *Stach. Streczak* czyta: Princeps generosa columba.

b) *Strecz*: Velut verus athleta Christi.

c) *Strecz*: Gothorum sive Polonorum.

d) *Strecz*: Hinc detulisti, *to jest*: tu (w Gnieźnie gdy był) zgromadziłeś, złożyłeś, dałeś.

e) W kopji *Streczaka* jest wszędzie e, zamiast ae; a w tym razie divitias, zamiast t, c, divicias.

f) *Strecz*: Strenue Boleslae, *azatym*: dzielny Bolesławie; a Boleslae dla rimu czytać wypada: Boleslaus.

g) *Strecz*: Perfido patre Tu es, sed credula matre. Bez wątpienia tu es urosło z natus i natus, lekceja pewniejsza.

- | | |
|-----------------------------|--------------------------------|
| 25. Ob famam bonam, | Dla sławy dobrej, |
| Tibi contulit Otto coronam. | Tobie nadał Otto koronę. |
| Propter luctamen, | Namiast łkania. ⁽⁹⁾ |
| Sit tibi salus. Amen. | Bądź ci zbawienie. Amen. |

Variae lectiones.

Vers. I, Hic *ap. Sarn. Star. Hart.* Hac — 2, Princeps *ap. Sarn.* Rex pius (*forte melior lectio?*); veneranda *ap. Zalas.* 3, Chrobri *ap. St.* Chrabri, *ap. Czac.* Chrabrie, *ap. Sarn.* Boleslaus chrobri(?) — 4, aeuum *ap. H. Cz.* aevum — 5, lotus *ap. St.* latus — 6, Seruus *ap. H. Cz.* Servus — 11, Sclav. *ap. Narusz.* Slavorum — 12, Gotth. *ap. St.* Gottorum, *ap. H. Cz.* Gothorum, *apud Narusz.* Gotorum — 17, detulisti *ap. St.* dedisti — 20, Serenis. *ap. Cz.* Invictissime — 21, Perfido *ap. St. H.* Perfide — patre natus *ap. Cz.* natus patre (*ex emendatione Cz.?*) — 22, matre *ap. Cz.* natus matre — 23, Vicisti terras *ap. Cz.* Vicisti quoque terras — 24, bell. quoq. guerr. *ap. Cz.* bellum guerras (*iterum emend. Czac.?*) — 26, *ap. Cz.* Otto deest (*omissio*) — 27, luctamen *ap. Cz.* lutamen (*error typogr.*)

Te są wyrazy napisu grobowego Bolesława wielkiego. Prawnuk jego a jimiennik, obdarzony wielą swego pradziada przymiotów, godzien czulszego wspomnienia, kończąc swe życie na obcej ziemi, choć nie od ziomków, otrzymał także w niewłaściwym miejscu napis grobowy, w stronach gdzie za życia grozę oręża roznosił.

VI. Na początku XVgo wieku, (koło roku 1440), pierwszy komentator Kadłubka (Jan Dombrówka) przytacza, że w Karintji znajduje się epitafjum Bolesława szczodrego (śmiałego): *hic jacet Boleslaus rex Poloniae, occisor sancti Stanislai episcopi cracoviensis*: „tu

⁽⁹⁾ Luctamen (nie od luctus, *płacz*, ale) od lucta, luctatio, zapasy, zmaganie się: nadał tobie Otto koronę abyś walczył. — Gruby ten błąd mój, wytknął Dominik Szulc jak to Bielowski nadmienia.

„leży Bolesław król polski, zabójca świętego Stanisława biskupa krakowskiego“ (comment. ad Mat. chol. II, 22).

O pokucie i pogrzebaniu Bolesława tego w Ossjaku w Austrii, od różnych kronikarzy naszych, wzorowych, czyli od tych co są przesłowcami, powtarzaczami, różnie jest wzmiankowane (Długosz, III, p. 298; Decius, lib. I, inter scr. pol. Pistorii, t. II, p. 278; Miechovita, II, 20; Cromer, de orig. et reb. gestis Pol. lib. IV, sub fine, inter scr. pol. Pist. t. II, p. 461).

Niemógł napisu znaleźć Miechovita zmarły 1523, (lib. II, 20, edit. 1521, et 1582). Ale później, jako o widzianym, pisał Walenty Kuczborski (apud Sarnicki VI, 9, edit. 1587). W tymże czasie odwiedzał ten nagrobek Białobrzesci biskup kamieniecki (1577 do 1586) (Pap. herby ryc.). Odtąd niektórzy dobrą wiarą, napis ten grobowy, jako dowód prawdy powtarzają (Sarn. VI, 9; Neugeb. III, p. 70) i byłby dotychczas po naszych historycznych pismach król nie-szczęśliwy na cmentarzu klasztornym Karintji spoczywał, gdyby był Naruszewicz niepostrzegł że wyraz zabójcy świętego Stanisława, niemógł się przedrzeć w napisie takim zjawić, aż w 175 lat po zgonie Bolesława II, że zatym tak dalece później od mnichów jest jego pamięci postawiony (Narusz. hist. nar. pol. t. II, ks. IV, 31, nota I, wydania Mostow. nota 217) ⁽¹⁰⁾.

Czacki zaś ostrzega, że jile mógł z odrysowania sądzić, charakter jest wieku XIII a może i XIV (nota do Narusz. wyd. Most. ks. IV, 31, 227). Rzecz jest

⁽¹⁰⁾ Kronikarz jak Mateusz lub Kadłubek, mógł w potocznych wykrzykach i rozwodzeniach się zabitego biskupa wczesno przed kanonizowaniem świętym mienić (Bolesł. szczod. upadek, 24): ale aby tytuł świętego w napisie grobowym wraz po zgonie, w pomniku na pół kościelnym przed kanonizacją przed rokiem 1254 znaleźć się mógł, to jest niepodobna i słusznie to biskup Naruszewicz postrzega.

przeto w wielkiej części załatwiona. Nagrobek okazuje się niebyć tym czym się zdaje na pozór i nie przeciw historycznym świadectwom, współczesnym wiadomościom, że Bolesław II, w Węgrzech życie zakończył, mówić nie może⁽¹¹⁾.

VII. Grobowy napis Bolesława wielkiego, znajdował się w swoim właściwym, ale czyż dla tego jest prosto na grobie Bolesława wraz po jego zgonie i pogrzebie położony? Był on widziany i wspominany jako wielce stary (od roku 1587 do 1687) (od r. 1490 do 1762) od wielu, kiedy nieznano grobu Bolesława. Później (między latami 1738 a 1768) grób Bolesława znaleziono, i kamień grobowy i napis jeszcze był widywany. Nieostróżne przytoczenie tego napisu przez jakiego pisarza (Sarnickiego, Czackiego), niewiem jak dalece rzecz tę w wyobrażeniu Bentkowskiego, sprawiedliwie się o autentję tego napisu turbującego wystawują⁽¹²⁾: to atoli na bok usunąwszy, rozbierając sam napis, znajdziemy w nim wątpliwości o autenticzności, szukajmy dowodów, że ten napis przez żaden sposób wraz po zgonie Bolesława i w dalszych nawet latach długi czas zjawić się niemógł, aż znacznie później dopiero.

(11) O tym jego grobowcu powiemy niżej.

(12) I kto wie np. jak się rzecz ma z napisem Bolesława chrobręgo u Sarnickiego przytoczonym. Łubieński zaś j inaczej to przytacza (Bentkow. hist. liter. t. II, p. 722). Z tych słów zdaje się, jakoby o bycie samego napisu wątpił, bo cóżby być miało z owym napisem w autorze nieufność do całego dzieła swego wzniecającym? a jeśli tak Sarnicki wzniecający nieufność do całego dzieła swego, o jakąś kompozycją jest posądzany, zajiste gorzej wychodzi na tym biedny Łubieński, nietylko wiadomość o napisie, ale cały napis komponujący! szkoda że się tak marny powód wynurza w wątpliwościach Bentkowskiego; że ten j inaczej a ten j inaczej. Gdyby bowiem, przez szanownego pisarza tego, rozważniej rzecz ta natracaną była, byłby zyskał zaszczyt pierwszego wątpiącego o autenticzności napisu.

* * Kielisiński patrząc na (restaurowane) figurki ułamku kamienia grobowego dotąd widzieć się dającego, dostrzega ich podobieństwo z figurkami grobowca Łokietka w Krakowie będącego. Toby grobowy kamień Bolesława odnosiło do wieku XIV. Wszakże podobieństwo tego rodzaju, nie jest dostateczne do oznaczenia czasu.

* Ale tenże Kielisiński, mnogim rozpoznawaniem pieczęci, wprawny i biegły w rozróżnianiu postaci głosek różnego wieku pisma, dostrzega że na rycinie z XVI wieku ten grobowy kamień wyobrażającej, pismo i głóski napisu, są takie jakie mają pieczęci wieku XIII. To biegłego znawcy postrzeżenie byłoby dostatecznym do naznaczenia czasu, w którym ów kamień grobowy wymyślony, zrobiony i nad pogrzebanym przed trzystą laty ciała położony został. Rycina w tym razie nie może być posądzona o niewierność, ponieważ pismo wieku Bolesława, wieku X i XI jest podobniejsze do pisma prostego rzymskiego, pisma wieku XVI i dzisiejszego, aniżeli pismo zakonne, tak zwane gotickie wieku XIII: rysownikowi zaś łatwiej w pismo proste sobie świadome, aniżeli w pismo łamane wiekowi jego już niezwykle.

* VIII. Co do napisu jest on krótkimi leoninami, w 28 wierszach, czyli 14 parowierszach rymowanych. Zrazu wiersz pierwszy trzyma po sześć sylab, ale pod koniec miewa po siedm, albo po pięć tylko; drugi zaś wiersz zawsze jest dłuższy a liczba sylab jest mocno niestateczna, tak już nieraz brzękliwość rimów osłabia i gubi. Słowem wierszowanie niesłychanie niezgrabne.

* Łacina nieznośnie płaska, ani liczby sylab w wierszu utrzymać nieumie, ani się zdobyć na jaki obrót cokolwiek zajmujący wyrażen czy myśli. Osnowa potworna żadnego nieokazująca jednostajnego ciągu pojęcia. Chce widzieć Bolesława błogosławionego w nie-

bie, i chwali go, sławi go dwoma nawrotami, byle z czego. Crobry, gołębica błogosławiona jest wstępem. Ochrzczony, w Rzymie mnich, Christa zapaśnik, mocarz od cesarza, którego obdarzył koronowany, jest pierwszą częścią. Bolesław urodził się zwycięzca, od Ottona dla sławy koronowany, jest to druga część. A na zakończenie, zamiast płaczu, bądź zbawiony. Najwięcej go tedy zajmowała korona: żeby dotrzeć raz do spędzonej książęcości, drugi raz do wyrażenia wprost korony: raz tworzy Chrobrego uduchownionego, drugi raz Bolesława wojownika.

Że wiersze leoniny, jakimi nie foremnie napis jest ulany, znane były za wieku już Bolesława wielkiego, więc wiersze napisu z kształtu swego mogły być wierszami czasu owego. Atoli wiele jest w jistocie rzeczy samój, wyrażeń, mniej zgodnych z czasem i nie do zniesienia.

IX. Bolesław I, syn Mieczysława a wnuk Ziemoysła, jeden z największych królów polskich, od najbliższych historików był nazywany *wielkim*. Tak go (roku 1110) krajowy pisarz Gallus z Francji przybyły nazywa⁽¹³⁾; tak kronikarz ruski kijowski (roku 1116) Nestor⁽¹⁴⁾ i wielu następnie krajowych annalistów i kronikarzy⁽¹⁵⁾.

Dopiero pośrodku XII wieku, pierwszy raz znajduje się w Bogufale (jak jest drukowany), nazwisko

(13) Solebat quoque Magnus Boleslaus: Gall. lib. I., cap. 15 — postquam igitur Magnus Boleslaus: I, 17.

(14) Bie bo Bolesław Welik: Nest. ad. a. 6526, po Nikonu spisku, t. I, p. 125. — Tegoże lieta umre Bolesław Welikji w Lasiech: Nest. ad. a. 6538, ibid. p. 132.

(15) Primus Boleslaus efficitur rex Magnus: brevis chron. sub. a. 1025, inter scr. siles. Somm. t. II., p. 79. — Boleslaus Magnus obiit: annal. polon. ad. a. 1025, ap. annal. cujav. ibid. p. 81. — Boleslaus primus Magnus dictus: Boguph. ibid. p. 25.

chrobry ⁽¹⁶⁾ które być może, że jeszcze do Boguśała nie należy ale do przerabiacza jego, text drukowany Boguśała, będąc z rękopismu przetworzonego popsutego w wieku XIV. W tym wieku XIV, nabywa wziętości nazwa *chrobry* i jako pewny byt mająca pojawia się ⁽¹⁷⁾. Pod koniec wieku XV, Długosz *chrobrym* go statecznie nazywa ⁽¹⁸⁾. W XVI, Kromer zaręczył, że ruski wyraz i nazwisko *chrobręgo*, sam Bolesław przyjął, nawet zamek Chroberzec dla tego stawiał ⁽¹⁹⁾. I rzecz była skończona, nikt więcj na utratę właściwego na-

— Vita seti Stanislai, proem. mscpti zamosc. p. 307. — Dzirswa edit. gedan. p. 13. — Anonym. annal. monach. sub. a. 967, 1000, 1025, edit. gedan. p. 35; mscpti dzirsw. kuropat. bibl. soc. vars. p. 98, 99; mspti lubien. p. 53; mscr. zamosc. p. 327, 328, cf. anon. annal. p. 14. — Kommentator Mateusza Cholewy, Jan Dombrowka, jeszcze terminu *Magnus* używa. Jest ostatni, odtąd nikt więcj epithetu *Magnus* nie podniósł, poszedł w zapomnienie.

⁽¹⁶⁾ Boleslaus primus Magnus dictus et animosus, qui in Polonia chrobri nuncupatur: Boguph. loco cit. Sądję że tu jest o *chrobręgo*. *animosus*, nazwie w text Boguśała wiadomostka wciśnięta przez jakowegoś cudzoziemca nawet bo text Boguśała, jak dziś w edycji posiadamy, ma niekrajowe dopiski, i tu właśnie toż samo czuć daje dopisek ten, in Polonia. — Podobny wpisek o *chrobrości* Bolesława, znajduje się w wyżj przytoczonym sto lat od Boguśała późniejszym annaliście mnichu (z roku 1340), w jego kopji czy wypisach i przesłowywaniu w rpiśmie zamoj. p. 327; Boleslaus Magnus, qui Chrobri dicitur. Toż in codice dzirsv. p. 98. lubien. p. 53.

⁽¹⁷⁾ Qui dictus est Traba (Chrabri), it est mirabilis vel bi-bulus, qui dicitur sic Tragbir: Johan. chron. pol. inter scr. siles. Som. t. I, p. 5. — Igitur Boleslaus Chrabri dictus... hic Boleslaus Chrabri mirabiliter nominatus est: anonymi chron. ibid. p. 19.

⁽¹⁸⁾ Boleslaus primus Poloniae dux, Chrabri, id est potens et animosus appellatur: Dług. lib. II, p. 158.

⁽¹⁹⁾ Chrobri, hoc est acris, appellationem propter excellentem virtutem et animi magnitudinem, a Russis tributam, accepit: Crom. de reb. gestis Pol. III, inter scr. pol. Pistorii, t. II, p. 441.

zwiska wielkiego wcale się nie użalił: wszyscy go jeden za drugim bez braku aż do ostatka, chrobrym mianują.

Z tym wszystkim ponieważ, ani w sto, ani we dwieście, a podobno ani we 300 lat po zgonie Bolesława, w poważnym sposobie, wyraz *chrobry* używany nie był⁽²⁰⁾; ponieważ Rusini Bolesława, nie chrobrym ale wielkim znali: sędzę przeto, że za życia Bolesława, ani za życia syna jego ani prawnuka, na grobowym napisie wielkiego króla jakiby wraz po jego zgonie był wznoszony, najdować się nie może; że wyraz *chrobry* w napisie grobowym jest pierwszym dowodem znacznej późniejszości napisu, odnoszący napis do wieku XIV.

Nieprzyzwójity do czasu śmierci Bolesława wyraz chrobry, ma blisko wyraz *gloriosa*, od Galla sto lat później piszącego, do Bolesława nader często stosowany: *Boleslaus gloriosus*. Zdaje się że wymyślacz napisu grobowego, napojł się tym wyrazem z historii w sto lat po Bolesławie żyjącego, a raczej z pisarzy którzy go niezgrabnie powtarzali.

X. Powieść o jakowychś postrzyżynach na mnicha króla wielkiego Bolesława, na usługi boże zakonne, za siedmioletniej bytności w Rzymie, jest zajście jedna z najśmieszniejszych, pomiędzy tymi które ten napis grobowy przepelniają. Powieści tej historia w prostym wzięciu nierozumie. Ale pomiędzy legendami pobożnemi jakie się gęsto w Polsce uwijały, znany był żywot świętego Romualda, pisany przez Piotra Damiani (po roku 1040). Tam nasi kronikarze nietylko czytali o staraniu się Bolesława o koronę w Rzymie, ale nadto

(²⁰) Jeśli kiedy przyjdzie do należytego oczyszczenia kronik krajowych i krytycznego onych wygładzenia, być może już się pokaże że wyraz chrobry powstał przez karambolowanie, przez uczone etymologiczne nakrętnie, Tragbira, Trinkbiera.

mieli do powtarzania dziwy o mnichach i pustelnikach z téj okoliczności w Polszcze pozabijanych. Czytali że za staraniem Busklawa (Bolesława), sprowadzeni byli ci pobożni ludzie do Polski, że dwóch mnichów od świętego Romualda do Polski wypuszczonych, uczyli się przez lat siedm sławiańskiego języka, a wybierając się w podróż od papieża (w Rzymie) błogosławieństwo wzięli ⁽²¹⁾.

Obok tego czytali w tymże żywocie że Busklaws, sławiańskiego króla syn, dał świętemu Romualdowi konia i był od niego omniszony ⁽²²⁾. Ten Busklaws

⁽²¹⁾ Petri Damiani vita scti Romualdi cap. IX, 48.

⁽²²⁾ *Habebat autem* (s. Romualdus) *equum satis egregium quem sibi Buslavus Slavonici regis filius dederat, factus ab eo monachus*: Petri Dam. vita scti Rom. VIII, 39. — Bollandiści sami sądzą, że tu ma być ten sam Buslaus rex (to jest Bolesław wielki), o którym po jinnych miejscach Damiani wspomina i chcą czytać *Busclavus slav. regis filius*, upatrując i szukając w tym jakiego z synów Bolesława wielkiego. To atoli jich dochodzenie w ścisłym uważaniu chronologii jest nie do utrzymania. To mnichostwo i darowizny konia, były za życia Ottona III, (najpóźniej było koło roku 1000), kiedy najstarszy z synów Bolesława wielkiego, ledwie jeden dziesiątek lat mógł sobie naliczyć. Był to więc raczej, (rzecz prościej biorąc) mnich Busclavus, jimiennik króla Bolesława wielkiego, a nawet po ojcu brat jego, syn również Mieczysława Igo, tylko z jinnéj matki. Kiedy więc uczonym wydawcom żywotów świętych, udało się pewny rodzaj anachronizmu popełnić, cóż więc dziwnego, jeśli w dawniejszych wiekach, podobieństwa jimion, do jakich potwornych mięszanin kronikarskich stawały się powodem? a takie wszędzie się nawiązają. Dla przykładu dotkliwego, z podobnych płątanin wynikającego, rzucmy oko na dzieło Hjeronyma Pruszcza, forteca monarchów polskich, w Krakowie 1737 4to. Tam w rozdziale 4, na stronie 55, Pruszc, odwołując się do przywodzonego tu żywota romualdowego Piotra Damjaniego, i do księgi Vtęj kroniki Benedicta, (której dotąd wyszukać niemógłem, a która może niektóre w tych okolicznościach dziwactwa wyjaśni) — Pruszc pisze: że Buslavin albo Boleslavin króliewicz polski, wnuk Bolesława chro-

czyli Bolesław (z jinnego swego jimienia Lamberta, okwite dostarczający do jinnych baśni zrzódło), był mnichem, odwiedzał Rzym, (bo jako Lambert, różne dary papieżowi zanosił⁽²³⁾ koło roku 992), może być, (że o tym jinne klechdy nieprzemilczały), że był siedm lat wprzód uczniem świętego Romualda, albo że zaniósłszy one, siedm lat w Rzymie gościł. Był on synem Mieczysława I króla polskiego i Niemki Odymniszki⁽²⁴⁾, a więc bratem Bolesława wielkiego. Jedność jimienia, braterstwo, o czym nawet dokładniejsze jinne legendy, nieprzezornych kritików w tamtych wiekach rozróżniając, objaśnić niezdolały, zamięszały sprawy Bolesława mnicha, z jego starszym bratem Bolesławem królem, i utworzyły na grobowym napisie króla, nawet po najdziwniejszych kronikarskich ramotach, niesłychany dziwoląg, bytności Bolesława wielkiego w Rzymie, siedmioletniego nowicjatu, postrzyżyn w mnichy, nareszcie w tym sposobie całkowitego usłudze bożej poświęcenia się. Jinaczéj tych osobliwych rzeczy objaśnić nieumiem. Coś podobnego zjawić się niemogło, chyba w wieku XIV.

XI. Przepuszczając wyrażeniom w tytułach Bole-

brego, konia świętemu Romualdowi darował roku 966, którego święty Romuald za osielka frimarczył. Zakonnikiem został w rzedzie świętego Benedikta, a jimie zakonne dane mu było Bardzo dobrze że roku 966 mnichem zostawał i konia darował, ale Bolesław ów dziad jego, urodził się dopiero w rok potem, roku 967??!! To niech służy za mały wzorek, nędznych wypisywań. Tą oto drogą, Pruszcza dopadł jinnego straszliwego w naszej historii potwora, że ten Busławin mnich, jest królem Kazimierzem Bolesława wielkiego wnukiem, że Kazimierz król był mnichem.

⁽²³⁾ Donatio civitatis Schinesghe (Gneznae) Johan. XV. (a. Circiter 991) apud Muratori antiq. Italiae medii aevi, tom V, p. 831.

⁽²⁴⁾ Ditmar, IV, p. (360) 220.

sława, że był królem Sławian i Gotów (Prusaków i Polaków), w uczonej wyszukawości dziwacznym a tak bardzo stroniącym od prostoty jakaby panowała na grobowcu zaraz po zgonie wielkiego króla stawionym: na równiej wadze zawieszając i książęcość z Bolesława przez Ottona spędzoną, uważmy, że dowcipne zastrzeżenie pisarza tego napisu; *bo bogactwa miałeś*: przemawia o nędzy dowcipu i pisarza.

Nie powtarzając co gdzie jindziej dokładniej o koronacji i królestwie Bolesława wielkiego powiemy, wyraz nadania korony Bolesławowi przez Ottona, jako téż spędzanie z niego jakowéjs książęcości jest bardzo niewczesny. Bolesław używał tytułów króla na wzór ojca i naddziadów swoich, był zaś od Niemców, a to w poniżającym niejako sposobie, alboli raczej wyrażającym jego związki z rzeszą, książęciem mianowany. Otto za bytności swój w Gnieźnie, oświadczył, że nie jest przyzwójitą, tak nisko uważać, tak wielkiego króla; uznał go za króla; w zawartym przymierzu, porównał go ze swoją cesarską godnością a niemieckim królestwem; na znak przyjaźni, w przyjemnych uniesieniach, cesarską swą koronę, włożył na głowę Sławianina.

Z tym wszystkim, królowi chrześcijańskiemu, jeszcze tym przyznaniem królestwa od sąsiedniej potęgi, nie uzupełniły się życzenia, kiedy powszechnie u chrześcijan królowie brali namaszczenia. Może być że o takie namaszczenie, starał się już Mieczysław, lubo go wyjednać niemógł? W wojnach z Henrikiem cesarzem, Bolesław, czując że zawsze może z téj strony od Niemców przykrości ponosić, szukał, przemijającemi jakiemś wzruszeniami powodowany, pozyskania od władzy najwyższej duchownej upoważnienia do tego obrządku, jakim sąsiad jego Węgrzyn już się zaszczycał. To gdy z okolicznościami niedoszło do skutku, sam przez się narzeczcie Bolesław dogodził swym życzeniom i uroczyscie

odbył namaszczałą koronacją, prawdziwie jako pan i mocarz wielki i rzeczywiście potężny, chciał być w tój mierze wzorem dla następców.

XII. Lubo syn i wnuk jego brali korony, zdaje się tymże obrządkiem, koronacja jednak jego prawnuka, tąż drogą własnej woli i rozkazu dopięta, była bezwątpienia jedną z okoliczności obchodzących rozdrażnioną na niego władzę duchowną, a mianowicie cudzoziemską w kraju osiadłą z cesarzem sprzymierzoną. Uległ nieszcześliwy król swemu losowi. Jego następcy, z tytułami swymi króla, więcej u sąsiadów niż krajowców, względów znajdujący, od sąsiadów królami są znani, przez pobożną uległość powoli opuszczali przybierać tytuł króla.

Rozszérszane było po kraju mniemanie, że się swoją władzą koronować niemożna; że jeśli do koronacji dwu pierwszych Bolesławów, władza papieska, swego przyzwolenia nieadała, że się to stało za zezwoleniem cesarskim Ottona. Snujące się legendy, opisywały uroczystości przyjęcia Ottona w Gnieźnie, a nastrojony stan rzeczy wiekowych, wyrozumiał, że Otto Bolesławowi koronę nadał. Złały się po kronikarzach czynione wzmianki koronacji Bolesława z tym mniemaniem, w podaniu mało rozróżniane i zapewniały wieki z kritiki wyzute a skrzywionym pojęciem wiedzione, że Otto uroczyscie Bolesława w Gnieźnie namaścić pozwolił. W sto lat blisko po koronacji Bolesława, cudzoziemiec pisarz w Polsce, już jest przejęty tym mniemanem, że Bolesław od Ottona koronę otrzymał: dalszego czasu, poczęto i o namaszczeniu przebąkiwać. Te wzrastające z czasem przewrotne wyobrażenia, na grobowcu wraz po zgonie wielkiego króla zjawić się niémogły. Być może, że właśnie ten napis był w swoim czasie jedną ze sprężyn do upowszechnienia rozumień podobnych. Były w tym razie nader starodawnym, opa-

cznie pojęcia nieco wyprzedzającym: ale sądzić należy, że jest raczej skutkiem dojrzałego obłędu i niewiedomości jaki wiek XIII i XIV, w kronikarstwie pisarzy ugruntował.

****** Podniósłszy epitaphium takową Ottonowską koronę, czci Bolesława uczczeniem: *inclite dux serenissime Boleslae*. Z tych pierwsze uczczenie jest dość dawne, dość bliskie czasu Bolesława wielkiego gdy Krzywousty jest *inclitus* ⁽²⁵⁾. Lecz *serenissimus* występuje bardzo później: dopiero w wieku XIV, a u polskich książąt dopiero pod koniec tego wieku znajomyszmy się staje ⁽²⁶⁾.

XIII. Jak więc sam pomnik napisu grobowego dla Bolesława szczodrégo, jistotą swą przestrzegł czasy nasze, już jest klasztorną jigraszką, tak cały ciąg napisu grobowego Bolesława wielkiego będąc zetkany z wyrażen nieczesnych, usnuty w płataninie przewrotnych wyobrażeń, a dziwnych odrzeczności, jako tego dowodzą: 1) nazwisko chrobry, uczczenie *serenissimus*, tytuły połączone królów sławiańskiego i pruskiego z polskim, oświadczenie że Bolesław miał bogactwa, że Otto z niego książęcy tytuł spędził, 2) nadanie tytułu królewskiego, koronacji przez Ottona; 3) postrzyżyny Bolesława w mnicha sługę bożego: — będąc mówię napis ten, utworem, mogącym się, najrychlej w półtrzeciast lat po zgonie Bolesława w tym sposobie jawić; a tak, że jest wywiązkiem mozołu nieprzezorności, że jeszcze ściśle czasu swégo utworu oznaczonego niéma, żadnym sposobem za jakie świadectwo historyczne stawać niemoże.

⁽²⁵⁾ * Gallus rok 1110, p. 9.

⁽²⁶⁾ * *Serenissimus dux Opoliensis et Russiae* 1374, w przywileju Olkusza, u Czackiego o prawach, lit. i pol. t. I, p. 283 *serenissimus princeps Mazoviae*, statuta 1386 apud Bandtkie jus pol. p. 420. Dawniejszych użycia tego uczczenia przykładów niemamy.

Jednakże w jakimkolwiek stanie niedołęstwa napis ten rozsądkowi i kriticie się wydaje, godzien jest przecie lepszej baczości, powinien być dźwigniony z zapomnienia, w które go wieki, na zabytki ojczyste niepomne porzuciły. Należy go dokładniej jeszcze rozpoznać, nie przestać na tych rozbiorach rzeczy o których on prawi, o jego formie i kształcie, początku tego zjawiska wybadać. Konieczną jest rzeczą, aby miłośnicy krajowych przedmiotów, starali się, jeśli dotąd pomnik ten w Poznaniu jistnieje, aby jego wizerunek, jak najdokładniej opisali, na sztych przenieśli i całej publiczności europejskiej udzielili; a razem życzeniem jest badaczy, ażeby miejscowi nad naukami pracujący, z miejscowych okoliczności i historycznych pomników jakie mają pod ręką, niezaniechali szukać i wyjaśniać, co to za twór ów napis? kiedy i przez kogo na uludę wieków dźwigniony?

* Pomnik już bytu niéma, okruchy jego zagrzebane, pozostaje sztych dawny, który staranie i trud Kielisińskiego upowszechni, do poszukiwań dalszych są tedy środki. (Wolałem bez odgłosu 1816, a 1855, dostrzeżony niedawno napisu wizerunek, dla mnie przepadł).

** Niektóre z mych zarzutów upadają, czyli uprzątnione są odkrytym z roku 1490 Streczaka napisu wyczytaniem. Mógł on poprawniej wyczytać już to z powodu, że pismo jego czasu bliższe, świadomsze mu było niż późniejszym czytelnikom; już dla tego, że napis mniej był nadwreżony niż w następnych wiekach: zasługuje tedy Streczak na wiarę że niechybił.

* Owóż, wyraz *gloriosus*, i z niego *gloriosa columba* zastąpiony jest wyrażeniem *generosa columba*. Wyraz *serenissimus* do wieku niestosowny, najduje sprostowanie w wyrażeniu wyczytania Streczaka: *strenue Boleslae*. Z czasem napis pomnika zacierał się i nieczytelnym stawał.

* Zebrane o pomniku wiadomości niewątpliwem czynią że był z łomkiego, kruchego, białego kamienia za Kazimirza wielkiego, koło roku 1340, 1350 wyciosany i postawiony; że na nim na cztery skrajne strony, leżącego wyrzeźbionego na marach majestatu wycięty był napis czyli epitafjum, tegoż czasu pismem i literami to jest wieku XIV. Mógł ten napis 1422 czytać łatwo notariusz Merkil; 1490 zakonnik Streczaka; późniejsi dostrzegali go nadwerężonym, dużo zatartym. Zacieranie to napisu nie było zrządzone stopą ludzką, podeszwą lub podkówkami; ale przypadkowym trąceniem, stawianiem naczyń, lub ręką, niebacznie kruchy kamień wycierającą. To wszystko, zda mi się ni jakiemu zaprzeczeniu ulegać nie może. Jeżeli tedy preexistencją epitafjum, jego uprzedni byt przypuszczać się godzi, rozważać go należy oderwanie od pomnika, z tym jedynie względem, że było koło roku 1350 na pomnik wzięte i stosownie do czasu, niejakićj przemianie uległo.

* Co do formy, wiersza, łaciny, niema trudności: epitafjum arcygodne wiekowi jedenastemu. Rozpatrując się w nim, dostrzec można, że jest w pięciu, sześćcio lub czterowierszowych strofach, tak, że z kolei przekładno jidą 6, 4, 6, 4, 6; a w razie gdzie liczba ta uchybiona i pomnożona, tam właśnie niestosowność do jedenastego wieku świeci. Taką jest zaraz pierwsza strofa:

Hic jacet in tumba
Chabri tues dictus
Fonte sacro lotus
Precidens comam

princeps generosa columba,
sis in evum benedictus,
servus domini puta totus,
septenii tempore Romam.

* Uchyliwszy ten o chrobrym wiersz jako płód pomnikowy, pójdę z Bielowskim rozważać myśl i osnowę epitafju, zgodność jego z tym co dzieje X i XI wieku podają. Strofa ta pierwsza, mówi o chrzcie i postrzy-

żynach. Bielowski na ogólne formy i zaczęcie, gdzie generosus zwany jest gołębiem, przytacza z owego wieku przykłady⁽²⁷⁾. A słusznie podnosi okoliczność obcięcia włosów w żadnym tak krajowym jak obcym pisarzu nienajdującą się, jaka tedy współczesnemu tylko znaną być mogła. Mylnie w tym razie przed czterdziestą laty w tonsurę zakonną uderzałem. Jest tu mowa o postrzyżynach Sławianom właściwych. Obyczaj z bałwochwalczych jak mówi biskup Mateusz pozostały, który mu się całę podobał. Przyszło mi potem rozprawiać o nim w jinym razie (Polska średn. wiekow XI, 6, XIII, 27). W czasie postrzyżyn, w siódmym roku, przejrzał w ślepotę swój Mieczysław, synowi téż narodzonemu 966 czy 967, w siódmym roku 973 postrzyżyny sprawił. Z czasem zarzucono ten obyczaj i nie wspominano o nim, tak już w XIV wieku, kiedy koło roku 1350 grobowy pomnik w Poznaniu stawał; było to mało przypominanym podaniem. Biskup Stanisław Łubieński wie, że z postrzyżyn postrzyżone włosy ślane były do Rzymu jako znak ule-

(²⁷) Pisarz jedenastego wieku, mówi Bielowski, Sigebert mnich, kreśląc żywot Theodorika biskupa, przed kilkudziesiąt laty zgasłego, przytacza trzy nagrobki, z których każdy, tak rodzajem wiersza, jak i nierównym odliczaniem zgłosek podobnie-sieńki jest do nagrobka chrobrego. Jeden z nich Everharda zaczyna się tak:

Clauditur hac tumba

Infans Evrardus

Sanguine magnifici

pridem sine fele columba

nobilis atque pius,

generosus Deoderici etc.

(Leibnitz, scrip. rer. brunś. I, p. 310). Taką samą miarą ułożony nagrobek rymowy, czytać można w kronice Hermana Kontrakta, zrobiony dla Hiltrudy matki tego kronikarza, który jak wiadomo 1054 roku żyć przestał (Pertz, V, 130). — Takiż nakoniec, w jedenastym wieku ułożony nagrobek dla Sigfrida opata w Tegernsee, znajduje się w Peza thesaurus anecdotorum t. V, pars I, p. 264, etc., etc.

głości stolicy apostolskiej. Jakoż wyrażenie *precidens Romam* znaczy równie cięcie, jak ofiarę dla Rzymu; siedmioletniego wieku czupryna, była *praecidaria coma*, nimby następne poświęcono ofiary. Bielowski zatrzymując się nad tym w roku 973 okazanym Rzymowi hołdem, przypomina tegoż roku w Kwedlimburgu zjazd, rozpatruje djecezalne Ottona rozporządzenia i wyłącza udział jaki w tym Mieczysław z Dąbrówką mieli. Dostrzeżenie jego w tym razie, jak w wielu razach jinnych bardzo szczęśliwe.

Tu possedisti
Regnum Slavorum

velut verus athleta Christi
Gothorum sive Polonorum.

* Miano Sławian bezwątpienia przyzwojtsze wymysłowi znacznie dawniejszemu aniżeli XIV wiekowi. Miano zaś Gotów jest erudycji zakonnej wyrazem, wymieniałej uległe ludności, nie polskie, nie sławiańskie; miano które od ukazania się swego powtarza się w niezliczenie rozmaitym sposobie w każdym wieku. To niezawadza temu co można powiedzieć o nazwie powstającego państwa polskiego i krolestwa chrobrego (Pol. średn. wieków X, 55, 56).

Cesar precellens
Plurima dona sibi
Hinc detulisti

a te ducalia pellens
que placuere tibi
quia diuitias habuisti.

* Trzecia ta strofa, mówi o bytności Ottona w Gnieźnie, o obdarzeniu jego i o gnieźnieńskim traktacie. Przed czterdziestą laty trudność mi sprawiała, chociaż ję z Gallem, czyli Michałem, cooperatorem jego, zgodną się wydała. Rozwaga i poszukiwania następne, wyjaśniły mi rzecz (Polska średn. wieków VI, 10—13, 25) i dary wzajem czynione (tamże VI, 25, 26). Staranny w rozpatrywaniu szczegółów Bielowski dla objaśnienia wyrażenia *hinc detulisti*, przypomina świadectwo kwedlimburskie, że takowe ubicunque terrarum, wyszukane były (Pertz, III, 77; Pol. średn. wieków

VI, 25). Traktat gnieźnieński który djecezalnych rozporządzeń dotykał, był od papieża zatwierdzony. Powołujący się na to epitafjum za życia ojca jego na kamieniu pomnika ryte, notariusz Jerzy Merkil r. 1422, widzi w tym wyzwolenie Polski od wszelkiej zwierzchności obcej, wyjednane od papieża, wedle powieści ojca jego, który wyczytując na pomniku że Chabri był *servus domini, verus athleta Christi*, uwierzył powieści że Chabry wprzód biegł z czupryną do Rzymu przywracać ze stolicy apostolskiej strąconego papieża.

Inclyte dux tibi laus	strenue Boleslae (slaus)!
Perfide natus patre	sed crudula matre.

* Strofa, która rozpoczyna jakby inne epitafjum nasuwa myśl dopatrywania dwu epitafjów zetkniętych spojonych w jedno. Co bardzo być może. Komponowali sobie i zapisywali zakonnicy pośmiertne pochwały, wspomnienia i epitafja zmarłych. (Toć i późniejsze Gallusa *carmen lugubre*, mogłoby wyrazów do epitafjum dostarczyć). W najdujących się po klasztorach voluminach, pargaminach, zapiskach szukano takowych, dla wyrycia na stawionym koło 1350 pomniku, naleziono dwa, oba do myśli przypadły, na kamieniu jeden po drugim wyryto. W pierwszym występuje *athleta Christi*, król kościelny, (któremu najmniej stosowny przydatek *chabri dictus*); w drugim król światowy wojenny. W obu Ottonowy tylko; w dalszej jego, aż do zgonu kolei nie widzą go epitafiści. W tym ustępie drugiej epitafjum części Bielowski słusznie starodawność utworu dopatruje. Bo jeżeli współczesny Ditmar wiedział a ledwie jaki bliższy czasów zapisek nadmienił, że Bolesław narodził się nim chrzest jego ojca przyjął: tak później kronikarzom i powieściom, rzecz ta stała się niewiadomą. Już Gallus nie przypuszczał tego (Polska średn. wieków 11, 44, VI. 6, XIII, 15, XIX, 24).



BOLESŁAWA ŚMIĄŁEGO GROBOVY POMNIK V OŚZIĄKU.



Vicisti terras
Ob famamque bonam
Propter luctamen.

faciens bellum quoque guerras
tibi contulit Otto coronam
Sit tibi Salus. Amen.

* W roku 1422; w sprawie z krzyżakami, byli świadkowie co niewątpiąc o niepodległości korony polskiej, wiedzieli oraz i powtarzali, że Otto Bolesława koronował. Wspominany notariusz Jerzy Merkil, który się na epitafjum powoływał, jako na pomnik o niepodległości świadczący, koronacji podobnej nie wy dobył: w jego widzeniu Bolesław jest *rex creatus in creato regno*; a w epitafjum samym, *contulit Otto coronam*, niemoże koronacji znaczyć, ani w darze otrzymanej korony, tylko przeniesienie jej z głowy na głowę co przy uczcie rzeczywiście było. Tak tedy jedno epitafjum mówi: *possedisti regnum, cesar a te ducalia pellit*, drugie dopowiada: *vicisti terras, tibi contulit Otto coronam*. — Bolesław urodził się 966, czyli raczej 967, umarł, według zapisku w kalendarzu wawelskim 3 kwietnia (mówi Bielow. w dodat. przy gazecie lwow. 26. kwiet. 1856, r. 16); a według Kosmy 17 czerwca 1025 żył tedy lat 58 i coś. Długosz téż wie: *annis prope sexaginta*, które na lat 58 oblicza (II, 172, 177, 178). Stanisław Streczaka 1490 wypisując epitafjum pomnika kamiennego poznańskiego, wspomina o blisko sześćdziesięcio letnim życiu: *vixit autem Boleslaue sexaginta annis*, dokładając: *ut ponitur czy patet in epitaphio*. Owóż ostatni w epitafjum wiersz: *sIt tIbI saLVs*, liczbę LVIII wymienia.

NAGROBEK W OSSJAKU.

** XIV. Powołaliśmy się wyżej na pomnik grobowy Bolesława śmiałego w Ossjaku, o którego znacznie późniejszym wzniesieniu powątpiewania niema, powołaliśmy się nań tym końcem, ażeby ośmielić czytelników naszych do powątpiewania o zbytniej starożytności

pomnika i napisu grobowego w Poznaniu byłego, co kiedyś grób Bolesława wielkiego pokrywał. Poznański zatracony, Ossjacki jeszcze na swój byt, opiera się zjadliwemu czasowi, corocznym wiatrom i burzom. Może go oglądać ciekawy podróżnik, może go widzieć każdy po księgach łacińsko niemieckich Ossjacki klasztor opisujących, gdy takowe w księżnicy jakiej znajdzie, ale w dziełach polskich dostatecznej o nim wiadomości nigdzie niebyło. Jan Dombrówka (r. 1440) znał jego byt i napis jego z dodatkiem *hic jacet*, powtórzył. Dokładniej o nim Walenty Kuczborski Sarnickiemu opowiadał, co widział, pełniejsze o tym dawał wyobrażenie (przed rokiem 1587). Jinni późniejsi pisarze aż do Czackiego i naszej w 1816 o nagrobku poznańskim rozprawki, tylko że nadmieniali. Skończywszy rzecz naszą o poznańskim, zamierzamy tedy dać ossjackiego jakiegokolwiek opisanie. Nietrudno nam to do skutku przywieść, ponieważ posiadamy opisanie jakie przed kilką laty Władysław Ostrowski przebywający w Gratz, zmarłemu Józefowi Straszewiczowi udzielał: to opisanie kierować naszym będzie.

* XV. Ossjacki czyli Ossjachski benediktinów klasztor leży niedaleko Feldkirchen, między Villach i Sent Veit, nad jeziorem tegoż imienia Ossjach. Jak zwykle w klasztorach, jest tam kościół i przy nim cmentarz. Zwłoki Bolesława śmiałego mają być pogrzebane przy ścianie północnej kościoła, głową do kościoła obrócone. Nagrobek w tymże miejscu wzniesiony, oparty na murze tej północnej ściany, przy krawędzi blisko ostatniego tej ściany okna.

* Pomnik składa się z dwóch części, z kamienną i drewnianą. U dołu jest kamień czworoboczny przy-mocowany do muru. Na nim wyciosany koń osiódłany w koło z trzech stron, z boków i od dołu napis: *rex Bo-*

leslaus Poloniae, occisor sancti Stanislai, episcopi cracoviensis.

* Nad tym kamieniem u góry przybity jest do muru obraz malowany, stykający się z kamieniem. Po środku wymalowany rycerz w zbroji, stojący we framudze czyli w niszy, ręka lewa na pałaszu leży, prawa wspiera bułat na biodrze; spodem: *Boleslaus rex Poloniae obiit anno MLXXXIX* (1089). Nad nim owalny obrazek modlącego się świętego z podpisem: *sanctus Stanislaus*. Po bokach po trzy owalnych obrazków wystawiających: 1, biskupa przed królem; 2, króla zabijającego biskupa; 3, pielgrzymującego do Rzymu; 4, w klasztorze posługującego i dREWKA noszącego; 5, nadpsuty, pewnie wystawiał zgon pokutującego; 6, pogrzeb jego. U dołu całego malowanego obrazu we dwu linjach cztery wierszowy napis.

Occidit, Romam pergit, placet Ossiach illi:

Ossiach hinc placet tibi, Stanislai tyrannum

Ignotus servit, notus pius lumina claudit,

Mitem quod factum, coelestibus intulit astris.

Obraz tracił swe farby, roku 1680 odświeżył je swym nakładem opat Krisztof: ale drzewo próchnieje od robactwa stoczone, rychłym zniknięciem obrazu zagraża. W kościele jest alfresco jego kopja.

* XVI. Bolesławem i nagrobkiem, zajmowano się więcej w Ossjach aniżeli w Polsce. Opat Virgiljusz Gleisenberg ogłosił, dość po książnicach w Polsce znajome poema: de Boleslao II, rege Poloniae Ossiaci poenitente, w księgach sześciu. Są opisy klasztoru, pomnika i rozmaitych o Bolesławie śmiałym powieści⁽²⁸⁾.

(28) Megiser kärntnische Chronik, I Theil, p. 761. — Valvasor, Topographie von Kärnten, Nüremberg 1688, folio p. 152. — Annus milesimus ossiacensis autore Josepho Walner, Clagenfurti 1766.

Skądby powieść o nim przeniosła się w odległe i odludne Alp doliny? Władysław Ostrowski trafnie uważa, że przez benedyktinów. Bolesław śmiały dla benedyktinów skarbów swych nieszczędził, w Mogilnie klasztor jim założył i uposażył, swęgo fundatora benedyktini rehabilitować, z niebem pojednać zamierz yli⁽²⁹⁾.

* Walenty Kuczborski, wróciwszy do Polski opowiadał jaki nagrobek w Ossjaku widział. Z jego powieści widno, że widział kamień do muru przymocowany konia osiodłanego wyobrażający⁽³⁰⁾. Kamień jak wiadomo z XIII, a raczej XIV wieku bo litery napisu są tego, a nie dawniejszych wieków. Kamień tedy dowodzący że dziś jistniejący pomnik grobowy Bolesława śmiałego był wzniesiony w lat dwieście pięćdziesiąt od zgonu jego dopiero.

* Obraz malowany jest daleko późniejszy. Nic o nim Kuczborski koło roku 1580 nienadmienia, jakby go niewidział i twierdzić można, że wówczas go nie-

(²⁹) Mianowicie kiedy politika stanu czyniła zabiegi uświęcenia zabitego, i kanonizacją pozyskiwała. Patrz, Bolesława szczodrego upadek, rozdz. 39.

(³⁰) Ejusque (Boleslai poenitenti) corpus, summa reverentia sepelierunt, superque caput, statuam marmoream instar equi ephippia gestantis collocarunt: addito hoc epigrapho, seu inscriptione: *Boleslaus rex Pol. etc.* (Sarn. annal. VI., 9).

Po Kuczborskim odwiedził Ossjach Marcin Białobrzescki biskup Kamieniecki, opat mogilski (klasztoru benedyktinów fundacji Bol. Śmiałego), zmarły 1576. Było to zapewne w czasie odprawionej legacji od Stefana Batorego do ces. Maximil. 1576. Widział w kaplicy okrągło zamurowanej przed wielkim ołtarzem kamień grobowy siedm stóp męzkich długi, a na nim wyrzeżonego konia z napisem: hic. jacet Bolesl. ... Od opata Ossjackiego (Piotra Greblacher), dowiedział się o podaniach klasztornych, traditiones patrum, co do zakonnego życia Bolesława, i opowiedział je za powrotem do kraju, Bartoszowi Paprockiemu, który to całe opowiadanie w herbach rycerstwa polskiego pod klejnotem orzeł, umieścił (Przeddzieckiego, ślady Bolesławów, pag. 20).

było; jest późniejszy. W roku 1680, czasem i słotami już nadwierzony i poprawiany, ciągle do upadłego pruchnieje.

* W czterech wierszach u dołu zapisanych z dwu drugich które są hexametrami, widać, że i dwa pierwsze hexametrami być mają: żeby te atoli w nich znaleźć, nie trzeba zważać na przepisy prozodji i skandować nie wedle reguł. Te wiérse mówią.

„Zabił, szedł do Rzymu, Ossjak mu się podobał: „Ossjak z tąd upodobał, tobie Stanisławie tyranna. Nie- „znany służył, znany, pobożne oczy zawarł: jaki czyn „ucieszenia, w niebieskie przeniósł światło.“ — Słowem: zabójca odpokutował, z zabitym w niebie. Bogobójne dusze słusznie to upodobały, chętnie temu wiarę dają i pragnęłyby widzieć udowodnienie. Na nieszczęście dzieje żadnych do tego poszlak niedostarczają, wszędzie zaprzeczenia i wątpliwości stawia.

* Następnie obraz ten wichrem od muru oderwany, przeniesiony do skarbcza kościelnego, tam jest jak pamiątka chowany; a na miejsce jego świeże w roku 1839, za staraniem kilku Polaków na nowo odmalowany na miejscu dawnego na murze osadzony został (Przeddziecki, ślady Bolesławów; wzory sztuk, zeszyt piąty).

* XVII. We trzydzieści lat od ustępu Bolesława śmiałego z Polski powiadano, że dumą swoją przyspieszył zgon na Węgrzech. Tak mówi Gallus nad losem króla bolejący, piszący w Polszcze, do której wracając w lat dziewięć po ustępie ojca Mieszko powinien był prawdziwą o zgonie ojca wiadomość przynieść.

* W lat osiemdziesiąt, Mateusz biskup krakowski, w gniewie i oburzeniu upewnia, że Bolesław na Węgrach wpadłszy w zwątpienie, sam sobie życie odjął. Jan zaś arcybiskup wymawia zabójcy, że nie uznał grzechu i niepokutował co uczynić był powinien. Czyli do owego czasu były inne o zgonie Bolesława po-

wieści niema śladu. Wiedziano tylko, że zgon znalazł w Węgrzech i niepokutował. Biskupi to mówią żadnej nie budząc wątpliwości. Powiedzieć można, że w kole duchownym było pewno, że zgasł jak grzesznik zakamieniały.

* Wszakże tajemnicą jakąś pokryty zgon wywoływał różne domniemania i objaśnienia. Sądzieli jedni, że go zawiśni Węgrzy zabili, a to było na polowaniu; jinni przypadkową śmierć przypuszczali; niechętni jego pamięci twierdzili, że na polowaniu spadł z konia i psy go pożarły; a ci co o samobójstwie wątpili, wiedzieli, że takowe zaszło w obłąkaniu umysłu, w które grzesznik wpadł wyrzutami sumienia dręczony. Wszystko to było na Węgrzech tam do odpokutowania miejsca niemożna było naleść.

* Władysławowi węgierskiemu on się naprzykrzył, twierdzi powieść, co króla do pokuty prowadzić zamierzała. Niemogąc dlań papieża Grzegorza VII przednać wymagał aby Bolesław z Węgier ustąpił. Po królewsku Bolesław Węgry opuszczał: zaledwie jednak roku 1081, kraniec przestąpił, pożegnał i odprawił swój dwór, puścił się pojedynczy jak pielgrzym do Rzymu. Niewiadomo w jakim stania wówczas Rzym znalazł, czy w nim Grzegorza VIIgo, czy Gwiberta Klemensa papieżem spotkał; czy Normandów czy Niemców władających znalazł: powieść twierdzi, że dopełniwszy téj do stolicy chrześcijaństwa pielgrzymki, zwrócił się ku Alpom pokutować zamierzył. Po różnych klasztorach w Karintji od swych przodków powznoszonych, a mianowicie w Vilthńskim (Viltering, Victoria) kuchennéj podejmował się posługi: ostatnie zaś lata spędził w Ossjaku. Przybył tam roku 1082 a udając niemowę podejmował w klasztorze służbę stróża i drewka rąbał i nosił. Siedm lat ze skruczą téj dopokuty dopełniał nim go roku 1089 śmierć zaskoczyła.

Kuczborski słyszał, że po zgonie, zakonnicy znaleźli dowody kim on był: ale rzeczywiście powieść twierdzi, że pokutnik czując zbliżającą się chwilę zgonu, wezwał do śmiertelnego łoża opata Teucho, wyznał, że tylko udawał niemowę, a w dowód kim był, dał mu pierścień królewski, oraz różne piśmienne dokumenta złożył. Zdumieni pokorą i bogobojnością zakonnicy, zwłoki ze czcią pochowali. Pierścień chowany był w skarbcu kościoła, aż do roku 1748, w którym to roku, (jak upewnia Józef Walner, annus milles.), oglądając go pewien dostojny Polak, zręcznie podchwyciwszy do Polski przewiózł ⁽³¹⁾.

* * Żarliwy o zapadłą przeszłość naszą Alexander Przeddziecki, zwiedzał Ossjach; z odwiedzin swoich zdał sprawę (ślady Bolesławów) i wyobrażenie kamienia grobowego ogłosił (wzory sztuk, zeszyt V). Sądzę że rysunek jego przez Drewaczyńskiego najrzetelniej-

(31) * Przegląd Poznański t. XIX, p. 457, objaśnia: ukra-
dła jakaś nieuczciwa miłość czyli chciwość. Nie approbując kra-
dzieży, chciałbym wierzyć, że w téj chciwości przegląd widzi
żądze posiadania pomnika narodowego. A gdy zakonnicy Ossjaku
wiedzą że to Polak jakiś, którego nazwać nieumieją, pochwycił
1748 ów pierścień: czy umieją powiedzieć co się stało z czaszką
kilką kości i pozłacaną szpilką? Ze wspomnionego przeglądu do-
wiadujemy się, że pan Przeddziecki i jinni podróżujący Polacy,
kazali 1839 pomnik odnowić i wyryć: *Sarmaticis peregrinanti-*
bus salus w dopełnieniu zapewna pokuty za grzechy jakich się
Sarmaci dopuścili. Czyli Przeddziecki zdołał co nowego wyśle-
dzić, o tym z powieści przeglądu niemożemy wyrozumić, a sza-
cownego dzieła: ślady Bolesławów polskich Warszawa 1853: nie-
widzieliśmy. — Byłaby rzecz piękna gdyby się nalazły sławiań-
skie listy Ossjusza i Popona jakie Valvassor dwa wieki temu wi-
dział; niemniej piękna i ważna poznając monasterja Wilkińskie
i jinne w Karintji a protavis (Boleslai audacis) fabrefactae et
fundatae (Dług. p. 298), poznać owe naddziady, de nomine et
cognomine, aby zrozumieć co Polskę w owe czasy tak do Karin-
tji wabiło?

sze daje wyobrażenie tak postaci konia jak trzybo-
cznego napisu. Z tego się pokazuje że Czacki za śmiało
z odrysowania jakie widział, pismo ściśle wiekowi XIII
albo XIV przyznał, jakby dawniejszym być niemogło;
że mając mniej dokładny rysunek napisu tego, błędniem
sobie pozwolił pokrzywić go na pismo czternastego
wieku na méj rycinie do poprzednich wydań załączo-
nej. Napis ten teraz na tejże rycinie zmieniłem i wy-
ryłem wedle wzoru Jana Drzewaczyńskiego do trudów
Przeddzieckiego wygotowanego. Literę jego niesą
scholasticzne ale czysto rzymskie, gładkie i okrągłe;
wszystkie majuskuły osobno wycięte, w wyrazie tylko
Stanisłai drugie A poprzednią L głoską okraczone zo-
stało. Napis uszykowany jest tak:

REX· BOLESŁAVS· PO
LONIE· OCCISOR· SANCTI·
STANISŁEI· EPI· CRACOVI
ENSIS

a pismo dawne właściwie niema nic coby wyraźnie
jaki wiek czy wiek XIII cechowało, chyba mało zna-
cząca okrągłość⁽³²⁾.

(32) Obdarzony exemplarzem wzorów sztuk i śladów Bole-
sławów, dopisuję do dawnego mego zapadłej przeszłości rozpa-
trywania, te słów kilka, dla prostowania uchybień, w których li-
czbie jest napis malowanego obrazu. Wiersze jego niebacznie
rozłożyłem mylnie. Valvassor, czyta je tym porządkiem:

Occidit Romam pergit, placet Ossiach illi;

Ignotus, servit, notus pia lumina claudit.

Ossiach hinc placat tibi, Stanisłae tyrannum,

Mitem quod factum coelestibus intulit astris.

Zabił, szedł do Rzymu, Ossiach mu się podobał,

Nie znany służył, znany pobożne oczy zamknął.

Ossiach tedy jedna tobie Stanisławie tyranna,

Gdy czyn korny, do niebieskich poniósł światel.

W dawnym téż rękopisie przechowywanym za czasów Val-
vassora (1688) w archivum Ossjackim, czytano następne wiersze.

* Przeddziecki nieco odwrotnie powieść o Bolesławie pojmuje: twierdzi bowiem wstecz powieści współczesnej, że nieznośna Węgrzynów duma oburza króla, do ustępu z Węgier, a potem do pokuty skłania. Powiada też, że „roku 1839 poprawiając kościół, przystąpiono do otworzenia grobu pod framugą pod którą tradycja miejscowa od wieków nazywała grobem Bolesława śmiałego. Było to w obecności proboszcza i urzędników miejscowych. Znalezione całą czaszkę i kilka kości; a pod czaszką tkwiła spinka mosiężna (fibula), niegdyś pozłacana, służąca do spinania płaszcza pod szyją. Grób zamurowano na powrót nad szczątkami króla Bolesława; a spinkę przytwierdzono sznurkiem opieczutowanym do aktu urzędowego opisującego to odkrycie dla zachowania w archiwum kościelnym.“

* To opowiedziawszy niewątpi że król pokutował, że relikwie jego w grobie poraz pierwszy 1839 otworzonym znalazły się. Urząd austriacki miejscowy, niepowiedział jak te kości rozłożone znalazł, nie zastanowił się jakie koło nich ślady dostrzegać się dały tyle wieków nietykanego próchna: spinkę znalazł nie pod brodą ni w miejscu szyji, ale pod czaszką. Nadmienia też Przeddziecki mimochodem, że kamień grobowy podobno kilka razy miejsce przemieniał: pytać się tedy wy-

Rex homicida ego sum, profugus et scelere dives;
Hic latui, luxi, deplorans facinus audax,
Ne tamen ob crimen coelestis vindicet ultor,
Sanguine purpureo tingentem sidera Olympi
Te Stanislae rogo, precantis advoca casuam.

Król zabójca jestem, wygnaniec i w zbrodni bogaty. Tu ukrywałem się i opłakałem w żalobie czyn zuchwały, lecz aby mściciel niebieski nie karał za zbrodnię, ciebie Stanisławie błagam, krwią purpurową gwiazdy Olympu rumieniącego, oręduj proszącego sprawę (patrz Przeddz. ślady Bolesł. p. 26). Virgillii Gleissenbergi poematu de Boleslao poenitente (1722) bibl. warsz. miała parę exemplarzy.

pada, czy ostatecznie do własnej przystawiono go czaszki?

* Wysoko cenimy ziomków, co śpieszą w ustronia Ossjackie budzeni wspomnieniem przed ośmiolet laty zaszłych wydarzeń, bo w tym oddają cześć zacnym a bogobojnym benediktinów zabiegom, co niezaniedbali czulego wspomnienia o jednym z najznamienitszych bohaterów pierwotnej Polski.

Niewezmą jednak za złe cni rodacy, gdy przy naszym zostajemy widzeniu.

* XVIII. Owóż tylu królów mnichów. Bolesław wielki, Kazimirz, Bolesław śmiały: a jich mnichostwo jedno drugie zbija. Kazimirz mnich: to baśń niedorzeczna i dowodna. Bolesław wielki mnich: to baśń niedorzeczna i dowodna. Bolesław śmiały mnich: wybiegaż się od tego, aby nie został z habitu pokutnego przez świadectwa dziejów odarty?

* Bolesławowie oba chrobry i śmiały, pielgrzymują do Rzymu, oba mnichami, po siedm lat w zakonie, obu nagrobki o zakonnym jich życiu wszystkie kroniki wyprzedzają, obu nagrobki z końca XIII, a raczej z XIV wieku. Zakonność Bolesława chrobrego jest potworym dziwactwem, wylęglym z Busklawa romualdowego, z jego odwiedzin Rzymu, z mnichów romualdowych co siedm lat po sławiańsku się uczyli. Czymże być może powieść o Bolesławie śmiałym? a ów koń osiadłany na nagrobku, jestli koniem Busklawa Romualdowi darowanym, czy koniem z którego Bolesław spadł na polowaniu w Węgrach?

* Zamierzałem kiedy przebadać początek i cały odmet jaki w postępie czasu wzrastał przez takowe królów w zakonniki postrzyżyny. Zostanie ten trud jinnym. Dawali temu początek benediktini chcąc mieć fundatorów swoich w habitach swego zakonu. Przypuszczali, że dla swego i nieboszczyków zaszczytu

mogli jich pozgonie do bractwa i habitu swego przyjmować. Tym sposobem i królowie polscy do benediktinów policzeni zostali. Być to mogło sennych wizji wypadkiem, wczesno w zaciszach klasztornych do poszukiwania w żywotach świętych i kronikach pobudkę dających: ale prędzej było to owocem fikcji tworzącej legendy, do czego trzynasty i czternasty wiek miał tyle pociągu. Z tych wynikiły pomniki.

* Mała ilość wszelkiego rodzaju zbyt dawnych pomników w Polsce, niepozwała dziwić się gdy w jakim rodzaju zupełny onych okaże się niedostatek. Z tymwszystkim zastanawia poszukiwacza brak zupełny dla długiego szeregu królów. Mogły poginać: lecz by też jaka wzmianka, by jaka poszlaka o jich jistnieniu? Od początku utworzenia się Polski przez kilka wieków niebyło jich. Pierwszy z takich z pewnością znany jest grobowy postument czyli grobowe łożo, sarcophagus, Władysława Łokietka zmarłego roku 1333, bez wątpienia wraz po zgonie bez żadnego napisu wzniesiony. Odtąd w następne czasy Kraków niejaki szereg pielęgnuje, ciągiem dość długim bez napisów: epitaphia, napisy długo zostawione są podrzędnym książętom, osobom partikularnym. Z tego braku niewątpliwych pomników grobowych poprzednich, a objawienia się następnych, wnosić należy, że epitaphia nieprzystąpiły grobowcom królewskim z czasów owych.

* Te nagrobki które uchodzą za nagrobki poprzedników Łokietka, są epitaphia. Czy jakiegoś Bolesława i Leszka w Sandomirzu, czy Śmiałego w Osjaku, czy Chrobrego w Poznaniu: a te dwa ostatnie z XIII lub XIV wieku, a pierwszy chrobrego, nie mógł czternastego wyprzedzić. (*Depeczę podobno pobożni ludzie, takie epitaphium Dombrowki w Kruśzwicy.) Niemiały one zamiaru uchodzić za wraz pośmiertne jak później nieświadomość, a gruba najswia-

tlejszych ludzi niebaczną przypuszczała: zamierzały być przypominalnemi zapadającej przeszłości pomnikami, wryły na kamieniach zwichnięte o przeszłości wspomnienia: każdy z nich, bez wyjątku każdy niewidów dostarcza. Ten zbieg przypominalnych nagrobkowych epitaphjów, z nagrobkowym łóżem Łokietka sądzić każe, że w czternastym wieku ogarnęła nagrobkowania ochota: że nagrobkowe łóż Łokietka, wynikało z takowej roznieconej ochoty, albowi też może wywołało tworzenie przypominalnych pomników. Łokietek, wizerunek niedoli a pocieszających nadziei, z tronu wyzuty, mówiono i powtarzano, za błędy swe siedm lat (1298 do 1306) pokutował, z kijem w ręku jak pielgrzym na jubileusz do Rzymu szedł. Jubileusz, rozognił pobożność bogobojnych umysłów, w żywotach świętych, w kronikach, w legendach, wyszukiwały królów pielgrzymujących, lat siedm w habitcie zakonnym, lat siedm pokutujących, i grobowe pomniki jim stawiał.

